

MARIAN SURDACKI

BRACTWO RÓŻAŃCOWE W URZĘDOWIE W XVIII WIEKU

W kreowaniu kultury umysłowej i życia duchowego ludności istotną rolę odgrywały bractwa religijne, których dynamiczny „rozkwit” w Polsce, podobnie jak w całym Kościele katolickim, nastąpił w okresie potrydenckim. Stały się one ważnym czynnikiem odnowy kościelnej i płaszczyzną powszechnego oddziaływania na świadomość duchową społeczeństwa, odegrały ważną rolę w zwalczaniu protestantyzmu¹. Ich rozwój wiązał się wtedy ściśle z religijnością i pobożnością wytworzoną przez barok, który kładł duży nacisk na zewnętrzne formy i przejawy kultu². W XVII i XVIII w. nie było chyba żadnego odcinka życia społecznego, do którego nie dotarłyby bractwa i stowarzyszenia religijne. Każdy stan i każda klasa społeczna – mężczyźni i kobiety – znajdowała w nich odpowiednią formę przeżyć religijnych i działalności społeczno-dobroczynnej³. Stały się one wtedy w Rzeczypospolitej zjawiskiem powszechnym i, choć dominowały w miastach, to jednak w parafiach wiejskich występowały dość często⁴.

Jedną z parafii na terenie Lubelszczyzny, posiadających w okresie przedrozbiorowym najwięcej bractw religijnych, oprócz zdecydowanie w tym względzie przodującego Lublina, był Urzędów stanowiący siedzibę dekanatu o tej samej nazwie, a należący w owym czasie do archidiakonatu zawichoj-

Dr. hab. MARIAN SURDACKI – prof. KUL, kierownik Katedry Historii Opieki Społecznej w Instytucie Pedagogiki KUL, adres do korespondencji: ul. Kolorowa 3/11, 20-802 Lublin.

¹ S. L i t a k, *Bractwa religijne w Polsce przedrozbiorowej XII-XVIII wiek. Rozwój i problematyka*, „Przegląd Historyczny”, 88(1997), z. 3-4, s. 506, 509-510.

² J. F l a g a, *Bractwa religijne w archidiakonacie lubelskim do końca XVIII wieku*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, 42(1981), s. 295; S. L i t a k, *Struktura i funkcje parafii w Polsce*, w: *Kościół w Polsce*, red. J. Kłoczowski, t. II, Kraków 1970, s. 460.

³ L i t a k, *Struktura*, s. 462, t e n ż e, *Bractwa*, s. 511.

⁴ L i t a k, *Struktura*, s. 461

skiego i diecezji krakowskiej. Istniejący już tam w XIV w. ośrodek handlowo-targowy, poprzez nadanie mu w 1405 r. przez króla Władysława Jagiełłę prawa magdeburskiego, został podniesiony do rangi miasta królewskiego. Apogeum swojej świetności miasto przeżywało w XV-XVI stuleciu, stanowiąc jedno z najważniejszych pod względem gospodarczo-politycznym centrów urbanizacyjnych Lubelszczyzny. Aż do końca istnienia przedrozbiorowej Rzeczypospolitej miasto było stolicą powiatu urzędowskiego, stanowiącego, oprócz ziemi lubelskiej i ziemi łukowskiej, jedną z trzech części administracyjno-terytorialnych województwa lubelskiego. Zwiastuny upadku znaczenia miasta widoczne były już na początku XVII w., lecz dopiero wojny z połowy tego stulecia (zwłaszcza najazd szwedzki) zadały druzgocący cios świetnie prosperującemu wcześniej miastu. Od tego czasu pozycja i znaczenie Urzędowa sukcesywnie malały, a smutnym końcem tego procesu było pozbawienie go praw miejskich po powstaniu styczniowym.

Wszystkie bractwa działające na terenie parafii urzędowskiej w czasach nowożytnych miały charakter typowo dewocyjny. Trzy z nich to konfraternie najbardziej znane i popularne w tym czasie na ziemiach polskich: Bractwo Literackie⁵, Bractwo św. Anny⁶ oraz Bractwo Różańcowe. Oprócz nich krótko funkcjonowało unikalne Bractwo św. Sebastiana⁷, które nie występowało nigdzie na terenie Lubelszczyzny, a i na innych ziemiach Rzeczypospolitej trudno się doszukać o nim jakichkolwiek wzmianek.

Najstarszy rodowód miało Bractwo Literackie pod wezwaniem NMP. Zostało ono założone przez miejscowych mieszczan, a erygowane i zatwierdzone 20 marca 1489 r. przez biskupa krakowskiego Fryderyka Jagiellończyka⁸.

⁵ Zob. M. S u r d a c k i, *Bractwo Literackie w Urzędowie w latach 1489-1800*, „Archiva Biblioteki i Muzea Kościelne”, 79(2003), s. 429-444.

⁶ Zob. M. S u r d a c k i, *Bractwo św. Anny w Urzędowie (1593-1787)*, „Roczniki Nauk Społecznych”, 30(2002), z. 2, s. 127-146.

⁷ Informacje na temat tego bractwa zawiera artykuł: M. S u r d a c k i, *Bractwa religijne w Urzędowie w XVI-XVIII wieku*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, 51(2003), nr 3/4, s. 355-385.

⁸ Archiwum Kapituły Metropolitalnej w Krakowie. *Acta visitationis ecclesiarum archidiaconatus Zawichostensis (decanatus: Urzędoviensis, Zawichostensis, Opatoviensis) opera commissaria R. D. Jacobi Piasecki decani Kielcensis, canonici Posnaniensis in anno 1617 diebus Junii et Julij confecta*, s. 17v (AVCap 34); Archiwum Kapituły Metropolitalnej w Krakowie. *Visitatio interna et externa archidiaconatus Zawichostensis, tres Urzędoviensis, Zawichostensis, Opatoviensis decanatus in se constinentis per Perillustrem R. D. Nicolaum Złotnicki Leopoliensem canonicum – archidiaconum et officialem Sandomierensem et in Malice et Obrazów Parochum, SRM secretarium in anno 1718 mensibus novembris et decembris inchoata ac in anno sequenti 1719 feliciter continuata*, s. 57. (AVCap 58).

Konfraternie literackie rozwijały głównie kulturę duchową swoich członków, znajomość czytania (stąd *fratres literati*) i śpiewu kościelnego, natomiast zakres i rodzaj opieki nad ubogimi zależał od warunków i zwyczajów lokalnych⁹. Zasadniczą powinnością członków urzędowskiego bractwa literatury od najdawniejszych czasów było uświetnianie śpiewem niedzielnych i świątecznych mszy oraz odprawianie modlitw za zbawienie dusz zmarłych konfratrów w czasie uroczystych mszy św. brackich¹⁰. Jako drugie założono w Urzędowie Bractwo św. Anny. Jego erekcja miała miejsce w 1593 r. w święto Niepokalanego Poczęcia Matki Boskiej, a oficjalna aprobata ze strony arcybiskupa lwowskiego J. D. Solikowskiego w roku 1594. Bractwo to, szerzone w Polsce przede wszystkim przez bernardynów, za cel stawiało sobie dyskusję z innowiercami, w praktyce jednak w XVII i XVIII w. miało charakter dewocyjny¹¹. Co wtorek przedstawiciele bractwa zobligowani byli uczestniczyć w cotygodniowej mszy wotywniej ku czci św. Anny, przystępować często do sakramentu pojednania i eucharystii, przede wszystkim w intencji zmarłych współbraci, a także w czasie odbywających się mszy i kongregacji dokonywać kolekt na rzecz swojego stowarzyszenia i kościoła, zwłaszcza na wosk, świece i wino mszalne¹².

Spośród konfraterni urzędowskich najmłodszy rodowód miało Bractwo Różańcowe pod wezwaniem Jezusa i Matki Boskiej Niepokalanie Poczętej. Według relacji wizytatora z 1748 r., utworzono je w 1721 r., a ostatecznie zatwierdzono 28 stycznia 1726 r. Jego fundatorami byli przedstawiciele

⁹ Z. B u d z y Ń s k i, *Dzieje opieki społecznej w ziemi przemyskiej i sanockiej (XV-XVIII w.)*, Przemysł-Kraków 1987, s. 159.

¹⁰ AVCap 34, s. 17v; Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie. *Visitatio externa archidiaconatus Zawichostensis anno Domini 1689 in Octobre et Novembre et decembre expedita (Decanatus: Urzędów, Zawichost, et Opatów), in qua iura ecclesiarum – proventus Parochorum – un cum descriptionibus ecclesiarum et aedificiorum noviter et ante extractorum connotata demmonstrantur, per R. D. Christophorum de Dębiński, canonicum et officialem Sandomieriensem – praepositus itum Ilżensem, s. 64. (AV 66); Archiwum Kapituły Metropolitalnej w Krakowie. *Visitatio externa decanatus Urzędoviensis in archidiaconatu Zawichostensi – officialatu Sandomieriensi anno Domini 1698 per R.D. Christophorum de Dembica IUD. Cracoviensem – Sandomieriensem Canonicum et officialem praepositum Stobnicensem, SRM secretarium, de expresso consensus R.D. Joannes de Małachowice Małachowski Episcopi Cracoviensis ducis severiae..., in qua iura ecclesiarum – proventus parochorum una cum descriptionibus ecclesiarum et aedificiorum noviter et ante extractorum – tum tum omnes et singuli proventus, fructus, utilitates, – obventiones et emolumenta connotata fideliter et diligenter per me Albertum Carolum Mrowczynski Cracoviensem Clericum saecularem canonicum Opatoviensem Parochum Urzędoviensem [...], s. 58. (AVCap 57).**

¹¹ L i t a k, *Struktura*, s. 463.

¹² AVCap 34, s. 18-18v. Zob. też AV 66, s. 61.

szlachty, Krzysztof i Benedykt Węglińscy. Oni też sprawowali prawo patronatu nad bractwem. Na mocy fundacji i erekcji posiadało ono własne beneficjum (prebendę różańcową), swoją kaplicę, znajdujący się w niej ołtarz bracki oraz własnego prebendarza¹³. Akta wizytacji z 1781 r. informują o ufundowaniu przez Andrzeja i jego synowca Krzysztofa Węglińskich prebendy różańcowej przy kościele farnym urzędowskim już w 1693 r. Beneficjum to położone było w kilku częściach wsi Świdno, należącej do wymienionych wyżej dziedziców i fundatorów, oddalonej od Urzędowa o pół mili¹⁴. Erygowanie prebendy różańcowej przez A. i K. Węglińskich potwierdza też wizytacja biskupa Wojciecha Skarszewskiego z 1801 r.¹⁵ Według relacji wizytatora z 1781 r., na początku prebenda miała własną kaplicę przy-murowaną do kościoła farnego, lecz po jego spaleniu w 1755 r., a wybudowaniu następnego, została usytuowana w skrzydle nowej świątyni. W roku 1781 kaplica nie była jeszcze ukończona, nie miała okien oraz ołtarza i, jak niegdyś, nie było w niej „przyzwoitego porządku¹⁶”. Wynika z powyższego, że do początku lat dwudziestych XVIII stulecia, pomimo posiadania beneficjum, Bractwo Różańcowe jeszcze nie funkcjonowało. Zapewne rozpoczęciu jego działalności przeszkodziła tragiczna w skutkach dla Urzędowa wojna północna (spalenie miasta). Przypuszczenie to potwierdza relacja wizytatora z 1718 r., stwierdzająca, że bractwo posiada fundację wystarczającą na utrzy-

¹³ Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie. *Archidiaconatus Zawichostensis, res decanatus Urzędoviensem, Opatoviensem et Zawichostensem, in quibus Ecclesiae Parochiales numerantur 45, complectens, sub felici regimine et auspicijs Celsissimi Principis R. D. Andreae Stanislai Kostka comitis in Załuskie Episcopi Cracoviensis Ducis Severiae Generali Visitatore lustratus, per Cyprianum Josephum Langi [...] in Ecclesia Cathedrali Cracoviensi Archidiaconum Zawichostensem, Canonicum Sandomieriensem, Praepositum Racoviensem anno [...] 1748, s. 88. (AV 45).*

¹⁴ Archiwum Archidiecezjalne w Lublinie (AAL). *Akta Wizyty Generalney w trzech Dekanatach Chodelskim, Urzędowskim y Kazimierskim z woli y rozkazu Jaśnie Oświeconego Imci X. Kajetana Ignacego Sołtyka Biskupa Krakowskiego Xiążęcia Siewierskiego przez X. Antoniego Franciszka Dunina Kozickiego Kollegiaty Pileckiej Dziekana od dnia 15 maja Roku Pańskiego 1781 poczęty, a w Roku 1782 dniach ostatnich miesiąca stycznia odprawioney y dokończoney spisane, s. 384, 413. (A 105).*

¹⁵ Archiwum Archidiecezjalne w Lublinie (AAL). *Actus Visitationis Generalis Decanatus Urzędoviensis ab Illustrissimo et Reverendissimo Domino Adalberto Leszczyc de Skarszewski Episcopo Helmensi et Lublinensi peractae Anno Domini 1801. Visitatio Generalis Ecclesiae Parochialis Urzędoviensis per Illustrissimum Excelentissimum Reverendissimum Dominum Adalbertum Leszczyc de Skarszewski Dei et Apostolicae Sedes Gratia Episcopum Helmensem et Lublinensem Abbatum Commandatarium Sulejoviensem Ordinem Aquilae Abbati et S. Stanislai Equitem die 20 Septembris Anno 1801 peracta, s. 332. (Rep 60 A 186).*

¹⁶ A 105, s. 413, 427.

manie promotora (prebendarza) różańcowego, nie jest ona jednak jeszcze uaktywniona i korzysta z niej tymczasem rządcą kościoła, który wraz z miejscowym ludem propaguje śpiewany różaniec¹⁷.

Głównym zadaniem konfraterni różańcowej było propagowanie kultu i chwały Matki Boskiej oraz promowanie¹⁸ i praktykowanie nabożeństw różańcowych, którym miał przewodniczyć wyznaczony do tego kapłan, sprawujący posługę religijną w bractwie¹⁹. W 1726 r., kiedy to oficjalnie zatwierdzono bractwo, podpisano dokument fundacyjny z klauzulą, że gdyby z powodu niezgody, czy braku jednomyślności wśród kolatorów i patronów nie można było mianować prebendarza, jego uprawnienia i powinności duszpasterskie tymczasowo miał pełnić miejscowy pleban, zachowując jednocześnie na ten czas „prowenta” brackie. Jeśliby jednak sytuacja taka przedłużała się lub zabrakło prawowitych sukcesorów rodu Węglińskich, prawo mianowania kapłana brackiego zachowywała kapituła lubelska. W przypadku nieprzestrzegania przez prebendarza warunków określonych w dokumencie fundacyjnym, kolatorzy i wszyscy następcy fundatorów mieli przywilej zmieniania promotora różańcowego²⁰. Antycypując rozpoczęcie działalności bractwa, dokładnie sprecyzowano przymioty, jakie powinien posiadać każdy prebendarz, obierany i prezentowany przez fundatorów. Miał to być zawsze kapłan odznaczający się wzorowym życiem i obyczajami, pobożny, trzeźwy, pilny, zgodliwy i uczciwy, rekomendowany pisemnym zaświadczeniem od Kapituły Lubelskiej. Jego pryncypalną powinnością było odprawianie „z Bracią” nabożeństw różańcowych²¹.

Choć działalność bractw określały statuty, to jednak – przynajmniej w 1801 r. – konfraternia różańcowa w Urzędowie takich pisanych reguł nie miała. Istniał jednak zwyczaj corocznego wybierania urzędników brackich. Wtedy też bractwo prowadziło trzy rodzaje ksiąg: pierwsza służyła do rejestracji imion i nazwisk braci i siostr różańcowych, druga do sporządzania listy (albumu) wiernych, wyznawców Matki Boskiej Niepokalanej (*Album B.V.M. Fidelis*), natomiast w trzeciej odnotowywano dochody i wydatki bractwa²². Spośród nich tylko ta trzecia zachowała się do czasów obecnych²³.

¹⁷ AVCap 58, s. 57.

¹⁸ Rep 60A 186, s. 332.

¹⁹ AV 45, s. 87.

²⁰ Rep 60A 186, s. 341.

²¹ Tamże, s. 341.

²² Tamże, s. 332.

²³ Archiwum Parafialne w Urzędowie (APU), *Książka legatów i innych zapisów oraz przychodów i rozchodów Bractwa Różańca Świętego przy Kościele Farnym Urzędowskim w roku*

Zgodnie z dekretem erekcyjnym, prebendarzem i promotorem różańcowym w Urzędowie w roku 1748 był ks. Paweł Smoleński²⁴. Pozostawał on na tym stanowisku przynajmniej do 1760 r.²⁵ Z innych zapisów źródłowych wynika, że prebendarzem różańcowym był już w 1721 r, a więc od samego początku funkcjonowania bractwa²⁶. Następnie funkcję prebendarza pełnili: ks. Krakowiecki (kanonik kolegiaty lubelskiej), od 1764 do 1782 r. ks. Błażej Pezielski, po nim zaś ks. Franciszek Szymański (m.in. w 1783 r.)²⁷ i ks. Adrian Pawełcki. (m.in. w latach 1784-1790), który po śmierci prepozyta szpitala Świętego Ducha – ks. Franciszka Pikulskiego sprawował jednocześnie posługę kapłańską w probostwie szpitalnym²⁸. Ostatnim w XVIII w. prebendarzem był ks. Szymon (Mateusz) Tymiński, który sprawował posługę religijną w Bractwie Różańcowym jeszcze w czasie wizytacji w 1801 r.²⁹

Założenia fundacyjne zobowiązywały prebendarza, by w każdą niedzielę oraz we wszystkie święta pańskie (*Diebus festivis Salvatoris*) i święta Matki Boskiej prowadził śpiewany różaniec, głosił słowo Boże, a nadto w święta maryjne zaopatrywał wielki ołtarz w sześć świec i co roku przekazywał plebanowi 10 florenów na wino. Prebendarz miał też pomagać w czasie świąt pańskich w przygotowywaniu Eucharystii, we wszystkie święta maryjne i pierwszą niedzielę miesiąca celebrować mszę wotywną, po każdej pierwszej niedzieli miesiąca odprawić śpiewaną mszę żałobną, w poniedziałek po niedzieli różańcowej (*Dominica Sacritissimi Rosarii*) odbyć uroczyste nabożeństwo żałobne, poświęcone wspomnieniu zmarłych braci i wszystkich wiernych. Obowiązkiem kapłana Bractwa Różańcowego było ponadto odprawianie dwóch mszy w miesiącu za zbawienie dusz Anny i Salomei, kolejnych dwu mszy za zbawienie księdza Sebastiana oraz jednej mszy w miesiącu za duszę

1748 zaprowadzona. Księga ta posiada podwójną paginację. Wpisy do niej dokonywane są od początku i od tyłu księgi, w związku z czym, podane w przypisach strony należy odnajdywać, wertując księgę raz od początku, raz od końca.

²⁴ AV 45, s. 88.

²⁵ APU, *Książka legatów*, s. 18

²⁶ Rep 60A 186, s. 357.

²⁷ A 105, s. 418; Archiwum Państwowe w Lublinie (APL). Akta miasta Urzędowa. *Księga 2*, s. 70v-71, 95v. Dalej przy cytowaniu akt miasta Urzędowa podawane będą jedynie numery ksiąg; APL, *Księga 3*, s. 29v.

²⁸ APL, *Księga 4*, s. 307-307v; APL, *Księga 7*, s. 58v, 157v, 231v; APL, *Księga 5*, s. 274, 208.

²⁹ Rep 60A 186, s. 300. W tym wypadku wizytacja Skarszewskiego prezentując duszpaste-rzy urzędowskich, odnotowuje, że prebendarzem Bractwa Różańcowego był Szymon Tymiński. W dalszych rozważaniach wizytacyjnych figuruje on jako Mateusz Tymiński. Być może miał on dwa imiona. Częściej jednak występuje pod imieniem Mateusz. Zob. Rep 60A 186, s. 334.

księdza Pawła³⁰. Niewykluczone, że wymienieni należeli do nieżyjących krewnych fundatorów lub osób im bliskich. W wypadku księdza Pawła chodziło być może o pierwszego duszpasterza konfraterni – Smolińskiego.

Prawo prezenty na stanowisko kapłana brackiego mieli sukcesorzy fundatorów konfraterni. Tak więc B. Pezielskiego na urzędowską prebendę różańcową zaproponował Benedykt Węgliński³¹. Tym niemniej promotor różańcowy, podobnie jak prepozyt szpitala Świętego Ducha, od strony hierarchicznej miał bezwzględnie podlegać plebanowi, wykonywać jego dyspozycje i być mu posłusznym w każdej sprawie³². Posługa i praca duszpasterska w bractwie urzędowskim ks. B. Pezielskiego była daleka od oczekiwań i została oceniona bardzo negatywnie przez wizytatora. W związku z tym, upokorzywszy się, widząc „jak jest nieużyteczny temu miejscu”, sam poprosił o przyjęcie rezygnacji z zajmowanej prebendy. Za wstawiennictwem swojego protektora, dziedzica dóbr Olbęcín – Rajmunda Wybranowskiego, został przeniesiony do olbęckiej kaplicy publicznej (filii parafii Dzierzkowice). „Ażeby jednak brudy wszelakie, grubsze i przyschłe, a duszom wszelkim, dopieroż kapłańskiej szkodliwe prędko zatrzeć i spędzić, a najskuteczniej łzami pokutnymi oczyścić”, nakazano mu, pod rygorem zawieszenia w obowiązkach kapłańskich, odprawić ośmiodniowe rekolekcje w Domu Misjonarskim w Lublinie³³.

Przyjmując „dymisję” poprzednika, wizytator wyznaczył jednocześnie w dekrecie reformacyjnym z 1782 r. szczegółowy zakres powinności jego następcy, określił też styl i formę działalności konfraterni, łącznie ze sposobem jej administrowania. Prebendarz zobowiązany więc był zgromadzić wszystkich braci i siostry „około Różańcowej Niedzieli” na specjalnej sesji, wygłosić podczas niej przemowę duchową, obrać urzędników brackich, po czym wszystkie te decyzje wypisać na tablicy zawieszanej przy ołtarzu różańcowym. W każdą niedzielę i święto różańcowe członkowie bractwa mieli śpiewać różaniec pod przewodnictwem promotora lub kogoś przez niego wybranego, umiejącego czytać i śpiewać. Zalecono również, aby w wymienione wyżej święta śpiewać litanie do Matki Boskiej i do Najśłodszego Imienia Jezus. Odprawiane przez konfratrów litanie miały być zawsze połączone z mszą św., podczas której przedstawiciele bractwa mogli kwestować do „karbonki”, by uzyskane pieniądze wysypać później przy ołtarzu różańcowym, czemu pleban nie miał prawa przeszkadzać. Przy ołtarzu brackim pozwolono

³⁰ Rep 60A 186, s. 331-332.

³¹ A 105, s. 418.

³² AV 45, s. 89v.

³³ A 105, s. 418-419.

umieścić skrzynkę służącą do gromadzenia jałmużny na potrzeby Bractwa Różańcowego; jeden z kluczy miał do niej trzymać prebendarz, drugi zaś podskarbi bracki. W celu wybrania pieniędzy zobowiązani oni byli otwierać skarbonkę co kwartał oraz zapisywać zebrane ofiary. Ich zadaniem było również składanie raz w roku przed plebanem rejestru z przychodów i wydatków stowarzyszenia, a po podpisaniu go przez rządcę parafii, odebranie i przechowywanie tych dokumentów. Prebendarzowi różańcowemu, podobnie jak prepozytowi szpitalnemu, wizytator zabronił opuszczania kościoła i wyjeżdżania z parafii w niedziele i uroczyste święta bez pozwolenia plebana. Nieobecność wtedy w kościele mogła być usprawiedliwiona tylko chorobą duchownego. Z wydanego zakazu wnioskować można, iż częste wcześniejsze absencje tych kapłanów zakłócały porządek odprawiania mszy w święta (w tych uroczystych dniach miały być po trzy msze św.: prymarna, „podczas Różańca” oraz „Summa”. Tylko podczas mszy różańcowej pozwolono braciom dokonywać kolekt, natomiast w czasie pozostałych dwu mszy kwestowane pieniądze przeznaczone były na kościół³⁴. W roku 1782 wizytator sprecyzował też zadania członków bractwa. Główną powinnością braci różańcowych było zaopatrywanie wielkiego ołtarza w sześć świec, przechowywanych przez podskarbiego w skrzynce brackiej. Czyniono to w czasie świąt i nabożeństw różańcowych oraz podczas wystawienia w monstrancji Najświętszego Sakramentu. Stałym zaopatrywaniem sześciu ołtarzy kościelnych w świece w czasie innych świąt i niedziel zajmowały się cechy urzędowskie; krawiecki, szewski, sukienniczy, płócienniczy i pospolity³⁵. Ostatnia dyspozycja, jaką zostawił w 1782 r. wizytator, dotyczyła ufundowania, ze środków kasy różańcowej („karbonki”), ołtarza w kaplicy brackiej oraz pokrycia jej porządnym dachem³⁶.

Zakres obowiązków kapelana Bractwa Różańcowego sprecyzował biskup W. Skarszewski podczas wizytacji parafii w 1801 r. Prebendarz został zobligowany do prowadzenia specjalnej księgi, w której rejestrować miał wszystkich braci i siostry zapisane do konfraterni. Do jego powinności należał coroczny wybór urzędników brackich i troska o skrzynkę na ofiary, do której jeden klucz powinien sam trzymać, drugi zaś – jeden z urzędników bractwa. Wszelkie zyski i wydatki mógł przeznaczać tylko na potrzeby ołtarza różańcowego. Po odnotowaniu ich w wymienionej księdze musiał je przedstawiać do podpisu miejscowemu plebanowi. Ponadto zobowiązany był do skrupulatnego zapisywania należących do niego wszystkich sum pieniężnych, pól,

³⁴ A 105, s. 427, 429.

³⁵ A 105, s. 429.

³⁶ A 105, s. 427.

czynszów. Powinności prebendarza, sformułowane w dekrete reformacyjnym w sposób dyspozycyjny, pozwalają domyślać się, że pełniący wtedy tę funkcję ks. Tymiński nie spełniał wcześniej oczekiwań wizytatora³⁷.

Niesumienne wypełnianie funkcji i nadużycia ze strony prebendarza dotyczyły nie tylko ks. Pezielskiego lecz także jego następcy – ks. Szymańskiego, który, jak nikt inny dotąd, pobierał po 2 zł opłaty od „Pani Różańcowych” przy okazji ich ślubów. Ten budzący ogólne oburzenie proceder stał się przedmiotem obrad konsulty pospólstwa miasta Urzędowa dnia 29 listopada 1782 r., które wydało rygorystyczny zakaz kontynuowania takich praktyk³⁸. Z powyższego można wnioskować, iż członkowie bractwa różańcowego mieli pewne przywileje i ulgi w opłatach przy zawieraniu małżeństw, a zapewne także przy pogrzebach i chrztach swoich dzieci. Wydaje się też niemal pewne, iż większość tego typu ceremonii dla konfratrów (zwłaszcza śluby i pogrzeby) celebrował ich duchowy promotor.

Nie wiadomo, jakie były losy ks. Szymańskiego, niewątpliwie jego krótkie rządy nie polepszyły sytuacji zarządzanej przez niego prebendy i konfraterni różańcowej, a zapewne ją jeszcze pogorszyły, doprowadzając do jej upadku. 27 III 1784 r. prezydent Urzędowa wraz z władzami magistratu wystosował, w imieniu mieszkańców miasta, pismo do biskupa płockiego Michała Jerzego Poniatowskiego informujące, iż prebenda urzędowska, fundowana przez kolatorów Węglińskich i im podlegająca, „z obligacją promowania N. P. Maryi Bractwa Różańca Świętego y innych mszalnych za dusze fundatorów obligacyi, teraz upadła”. Widząc, że wszystkie budynki należące do prebendy są puste, a grunta brackie, pozostające bez żadnego gospodarza, zaniedbane i opuszczone, autorzy listu wraz z członkami bractwa prosili biskupa o przywrócenie na prebendę dawnego jej rządcy, ks. B. Pezielskiego, usuniętego w czasie wizytacji generalnej biskupa Kajetana Ignacego Sołtyka. Pismo zostało poprzedzone podobnymi listami „instancyjnymi” obecnych kolatorów konfraterni, mających prawo prezenty, Sylwestra Stoińskiego – sędzica ziemskiego lubartowskiego oraz Krzysztofa Węglińskiego – łowczego latyczowskiego i Aleksandra Węglińskiego – podstolego nowogrodzkiego. Wszyscy oni jednomyślnie podkreślali, że tylko ks. Pezielski mógłby przywrócić „honor N. M. Panny pod tytułem Różańcowej” i odnowić funkcjonowanie bractwa³⁹. Powyższa petycja nie odniosła skutku, gdyż, jak już wspomniano,

³⁷ Rep 60A 186, s. 369-370.

³⁸ APL, *Księga 5*, s. 11v.

³⁹ APL, *Księga 3*, s. 88.

następnym prebendarzem został ks. A. Pawełcki. Świadczy ona jednak o ścieraniu się wpływów na kontrolę i władzę nad bractwami wyższych władz kościelnych i świeckich środowisk szlachecko-mieszczańskich. W tym wypadku nad prawami kolatorów i fundatorów do personalnego obsadzania prebendy, przeważały wpływy biskupie.

Trudno do końca jednoznacznie ocenić postawę i pracę M. Tymińskiego, ostatniego w XVIII wieku prebendarza różańcowego. Na pewno nie była ona zadowolająca, zarówno w sferze duszpasterskiej, obyczajowej, jak i gospodarczej. W każdym razie podczas wizytacji przeprowadzonej w 1801 r. biskup W. Skarszewski pozostawił mu wiele dezyderatów dotyczących zmiany i poprawy stylu dotychczasowej posługi duszpasterskiej⁴⁰. Zdaniem wizytatora zarówno prebendarz, jak i wikary oraz prepozyt szpitalny A. Pawełcki (poprzednio prebendarz różańcowy), nie powinien popadać w grzech i lenistwo, lecz aktywnie włączać się w prace kościoła parafialnego. M. Tymiński wraz z wyżej wymienionymi zobowiązany został do sprawowania sakramentów, głoszenia słowa Bożego, nauczania młodzieży katechizmu, a w konsekwencji do wspierania i posłuszeństwa plebanowi. W głoszeniu kazań, administrowaniu sakramentami i niesieniu pomocy duchowej chorym winni oni pracować na zmiany według rytmu wyznaczonego przez rządcę kościoła farnego. Powyższe dyspozycje nie tylko precyzują powinności prebendarza różańcowego, ale podkreślają jego podległość plebanowi oraz wyraźnie sugerują, iż wcześniejsza jego postawa nie satysfakcjonowała wizytatora⁴¹. Ogólne oburzenie i zgorszenie parafian budziły skłonności ks. Tymińskiego do pijaństwa i nadużywania trunków. W związku z napływającymi na niego skargami wizytator, w wypadku niezarzucenia takiego stylu życia, zagroził mu karami kanonicznymi, a następnie pozbawieniem beneficjum. Powierzył jednocześnie plebanowi nadzór nad prebendarzem. Na wypadek, gdyby nie zerwał z dotychczasowymi skłonnościami, duszpasterz parafii zobowiązany był donieść o tym do konsystorza⁴².

Bractwa, zwłaszcza większe, miały własną administrację. Na ich czele stał starszy, który zobligowany był czuwać nad całokształtem działalności. Ważną postacią był również pisarz bracki, który rejestrował członków bractwa do specjalnej księgi oraz pobierał i notował składki⁴³. W bractwach urzędowskich większość wymienionych funkcji i zadań dzierżyli i wykonywali dwaj

⁴⁰ Rep 60A 186, s. 367-368.

⁴¹ Tamże, s. 368.

⁴² Tamże, s. 369-371.

⁴³ L i t a k, *Struktura*, s. 463.

zaufani członkowie, przeważnie przedstawiciele władzy magistrackiej i ludzie z reguły zamożni, nazywani prowizorami lub seniorami.

Niewiele można powiedzieć o obsadzie personalnej funkcji seniorów w Bractwie Różańcowym. Wiadomo, że w 1781 r. seniorem był Andrzej Górski, wcześniej także senior Bractwa św. Anny⁴⁴. W latach 1783-1784 rolę tę pełnili Antoni Krzeczowski i Andrzej Jacniak. Pierwszy był jednocześnie podskarbisem i prokuratorem bractwa⁴⁵. Istnienie takich stanowisk, nie występujących w pozostałych konfraterniach urzędowskich, można wiązać ze stosunkowo dużym majątkiem, jakim dysponowało Bractwo Różańcowe, oraz koniecznością reprezentowania i obrony jego interesów w procesach sądowych. A. Jacniak w 1781 r. pełnił również funkcję podskarbiego, w tym samym roku powierzono mu stanowisko prokuratora. Prokuratorem obrany został „od wszystkich Obywatelów”, a następnie corocznie, w Święto Różańcowe, podczas „sessyi” potwierdzano go na tym stanowisku. Od 1781 r. trzymał on w swoich rękach całą „kassę” bractwa, „tak legat jako też y kwesty”⁴⁶. Funkcję prokuratora A. Jacniak piastował przynajmniej do 1794 r.⁴⁷ Trudno jednoznacznie rozstrzygnąć, czy stanowiska seniora, prokuratora i podskarbiego czymkolwiek realnie się od siebie różniły, czy też być może używane były zamiennie. Zdecydowanie bliższa prawdy wydaje się pierwsza możliwość. Ważną osobistością w Bractwie Różańcowym w ostatniej ćwierci XVIII w. był Franciszek Wawrzynkiewicz, wieloletni burmistrz, rajca i landwójt urzędowski. Nie ma konkretnych dowodów, że pełnił on w nim wysokie funkcje. Jego podpisy widnieją jednak w księdze rejestrującej dochody i rozchody bractwa wraz z podpisami seniorów A. Górskiego i A. Jacniaka⁴⁸. Jako jedyny, spośród urzędników magistratu, w dokumentach setek spraw sądowych, oprócz podpisu stwierdzającego swoje personalia, stawiał też specjalny znak świadczący o przynależności do konfraterni „maryjnej”, która musiała stanowić dla niego wyraz szczególnego prestiżu i splendoru⁴⁹.

⁴⁴ APU, *Książka legatów*, s. 17.

⁴⁵ APL, *Księga 2*, 86-89; APL, *Księga 4*, s. 46, 307-307v.

⁴⁶ APU, *Książka legatów*, s. 17-18.

⁴⁷ 10 lipca 1794 r. A. Jacniak, jako prokurator, poświadczal zaciągnięcie u prebendarza A. Pawełckiego przez małżeństwo Zofię i Stanisława Domitków pożyczki 50 zł, legowanych wcześniej na potrzeby bractwa przez Mariannę Chudzicką. APL, *Księga 6*, 128. Sprawowanie przez niego tej funkcji przez co najmniej 13 lat (możliwe, że był on prokuratorem i w późniejszych latach) świadczy, że nie była ona objęta określoną „kadecyjnością” lub, że możliwe były wielokrotne reelekcje. Prokuratorem był też na pewno w 1785 r. Zob. APU, *Książka legatów*, s. 17-18.

⁴⁸ APU, *Książka legatów*, s. 17.

⁴⁹ APL, Zob. Księgi miejskie Urzędowa z 2. poł. XVIII w.

W 1802 r. w Bractwie Różańcowym w Urzędowie spotkać można było „kantora Różańca”, którym był wtedy prowizor miejscowej szkoły Piotr Chruścielski⁵⁰. Bez większego ryzyka należy przyjąć, że kantorzy, kierujący śpiewem i uświetniający nabożeństwa różańcowe, występowali w tym bractwie i w poprzednim stuleciu. Nie można wykluczyć ich obecności także w pozostałych konfraterniach urzędowskich, szczególnie w Bractwie Literackim.

Według zalecenia reformacyjnego, wydanego podczas wizytacji w 1637 r. przez biskupa krakowskiego Jakuba Zadzika, powołującego się na dekrety Soboru Trydenckiego, ścisły nadzór nad całokształtem działalności bractw urzędowskich leżał w gestii proboszcza, którego zadaniem była coroczna kontrola dóbr ruchomych i nieruchomych, należących do bractw, jego dochodów pieniężnych, legat i wydatków, a także regularne odsyłanie sprawozdań miejscowemu ordynariuszowi⁵¹. Praktyka odbiegała jednak niekiedy od zalecanych norm, a kontrola rządców parafii nad bractwami nie zawsze była dostateczna. W roku 1748 w dekrete reformacyjnym wizytator nakazał plebanowi Adamowi Wierzbiczowi większą troskę o konfraternie urzędowskie, szczególnie o Bractwa: Literackie i św. Anny; polecił mu sprawdzanie, przynajmniej raz w roku, sporządzanych przez seniorów rachunków z przychodów i wydatków tych bractw oraz nadzorowanie przechowywanych w skarbonach wszelkich nadwyżek pieniężnych; dał mu również prawo mianowania promotorów brackich spośród prezbiterów pracujących w parafii. Jeśli zaś chodzi o Bractwo Różańca, to miał on kontrolować wraz z prebendarzem różańcowym roczne rejestry dochodów i rozchodów prowadzonych przez seniorów, po czym samodzielnie zatwierdzać je i podpisywać⁵². W 2. poł. XVIII w. wszystkie wpływy i wydatki Bractwa Różańcowego i św. Anny, zarejestrowane w prowadzonych księgach akceptował pisemnie dziekan urzędowski⁵³.

Stowarzyszenia religijne miały zawsze oparcie w mniejszym czy większym zapleczu materialnym. Spośród urzędowskich stowarzyszeń religijnych zdecydowanie najbogatsze podstawy ekonomiczne miała konfraternia różańcowa. Jej majątek wynikał zresztą z beneficjum zagwarantowanego przez fundatorów i kolatorów. Oprócz majątku należącego do samego bractwa odrębne, bardzo

⁵⁰ APL, *Księga 6*, s., 127.

⁵¹ AVCap 44, s. 25

⁵² AV 45, s. 89.

⁵³ Zob. APU, *Książka legatów*; APU, *Reiestra Dochodów y Rozchodów Bractwa Anny Świętej przy Kościele Farnym urzędowskim fundowanego zaczynające się Roku Pańskiego 1758*. Księga nie posiada paginacji. Kiedy dokładnie rozpoczął swoje „seniorskie” urzędowanie M. Goliński, a kiedy zakończył A. Górski, nie sposób ustalić na podstawie cytowanego źródła.

bogate uposażenie posiadał jego prebendarz. W momencie pierwotnej fundacji w 1693 r., beneficjum donowane prebendzie przez Andrzeja Węglińskiego we wsi Świdno obejmowało jeden łan ziemi wraz z trzema poddanymi. Po śmierci Andrzeja, jego syn Krzysztof w 1701 r. wzbogacił prebendę o sumę 700 zł, natomiast w 1726 r. właściciel wsi Świdno Benedykt Węgliński darował kolejne 100 zł, po czym w tym samym roku połączone sumy w wysokości 800 zł ulokował na dobrach Żydów lubelskich w zamian za roczne czynsze. Ponadto w 1717 r. wspomniany już Krzysztof Węgliński zapisał prebendzie 1000 zł, które jednak nigdy nie weszły w posiadanie beneficjanta różańcowego. Wraz z wymienionymi legatami pieniężnymi oraz łanem pola i trzema poddanymi, zostały one zatrzymane przez następców fundatorów. Trwające przez dziesięciolecia, aż do końca XVIII w., procesy wytaczane właścicielom wsi Świdno o odzyskanie dawnych zapisów na prebendę różańcową, nie doprowadziły do ich rewindykacji⁵⁴. Tak więc pierwotne beneficjum fundacyjne prebendy było zawsze martwe, nie przynosiło dochodów, a kreowało tylko problemy związane z procesami. Majątek promotora brackiego powiększył się o 500 zł zapisane w 1730 r. oraz o 2000 zł legowane w 1740 r. przez Benedykta Węglińskiego⁵⁵.

W trakcie wizytacji z 1748 r. prebendarz dysponował czterema kawałkami gruntu, po ćwierć łanu każdy, położonymi w dwóch oddzielnych częściach, łączną sumą 5600 florenów ulokowanych na dobrach ziemskich, z której rocznie pobierał 39 florenów czynszu. Poza tym miał usytuowany obok kościoła dom oraz stodołę i oborę⁵⁶. Nieproporcjonalnie niski czynsz od tak wysokiego kapitału pozwala przypuszczać, że suma ta nominalnie obejmowała także zapisy fundacyjne nigdy nie uruchomione i nie dające żadnych efektów pieniężnych. Z biegiem czasu uposażenie kapłana brackiego powiększało się o kolejne zapisy. W roku 1751 prebenda wzbogaciła się o kapitał 1000 florenów, zapisanych początkowo na synagodze w Kraśniku, po czym przeniesionych na dobra wsi Kiełczewice⁵⁷. Sumę tę legował właściciel Kiełczewic „*generosus*” Grzegorz Skarbek Kiełczewski⁵⁸. W roku 1759 mansjonarz łęczyński podarował „Promotorii Różańca Urzędowskiego” 1000 florenów ulokowanych na synagodze w Bełżycach, z klauzurą obowiązku odprawiania dwu

⁵⁴ Rep 60A 186, s. 359-360 oraz s. 357.

⁵⁵ Tamże, s. 357-358.

⁵⁶ AV 45, s. 88.

⁵⁷ A 105, s. 414-415. Wizytacja z 1801 r. mówi, że była to suma wyższa i wynosiła aż 2800 zł. Zob. Rep 60A 186, s. 357.

⁵⁸ Rep 60A 186, s. 357.

mszy w miesiącu za donatora. Kolejna suma 500 florenów ofiarowana została prebendarzowi P. Smoleńskiemu w 1765 r., z nakazem odprawienia 12 mszy za fundatora. Zapisano ją „*super Civitate Urzędow*”, a dobra, na których została ulokowana, zwolniono od miejskich obciążeń podatkowych⁵⁹.

Doskonale umożliwiają odtworzenie stanu ekonomicznego, dochodów, inwentarza i sprzętów prebendy różańcowej protokoły wizytacji biskupa krakowskiego Kajetana Ignacego Sołtyka z 1782 r. Istniejąca wtedy rezydencja prebendarska, odgradzona parkanem od kościoła, składała się z głównej izby, alkierza, kuchni, sionki i spiżarni. Naprzeciwko domu kapłana brackiego usytuowany był budynek dla czeladzi z izbą, sienią; od tyłu do izby przylegał spichlerz z sásiekami. Obie budowle pokrywał dach gontowy, który nad rezydencją prebendarza był mocno nadgniły⁶⁰.

Najważniejszy element beneficjum prebendarskiego stanowił położony za kościołem, obwarowany parkanem, folwark, w skład którego wchodziły nakryte jednym dachem: komora na sprzęty gospodarskie, chlew na bydło, stajnia dla koni oraz wozownia. Oddzielnie, obok stała duża stodoła wraz ze stajenką. Wszystkie zabudowania mieszkalno-gospodarcze, położone na placu prebendarskim, zbudowane zostały z tartego, dobrego drzewa. Na gruntach prebendarskich stały dwie chałupy dla trzech komorników, obsługujących folwark i włości brackie. Trzecia, nowa chałupa komornicza, wybudowana przez aktualnego prebendarza Pezielskiego, postawiona została wraz z drugą stodołą na placu folwarcznym. Gospodarstwo prebendy różańcowej posiadało: po jednej parze koni i wołów roboczych, krowę, wieprza, świnie, koguta, trzy kury i dwie gęsi. Do prowadzenia właściwej gospodarki i uprawy pól brackich, oprócz budynków inwentarskich i zwierząt pociągowych konieczne było dysponowanie odpowiednim sprzętem i narzędziami rolniczymi. W roku 1782 prebenda na swoim wyposażeniu miała następujące sprzęty: dwa wozy, dwie pary drabin do wozienia, dwa pługi z lemieszem i wicią żelazną, dwie brony z gwoździemi, dwoje sań, „statkow” dwa, jarzmo, „stykow” dwa, radło z żelazem, siekierę, sierp, rydel, świder sworzniowy. Pola prebendarskie obsiewano: żytem ozimym i jarym, pszenicą ozimą i jarą, jęczmieniem, owsem, tatarką i grochem. Najwyższe plony dawał owies, którego zbierano rocznie z pola 22 korce, po 15 korców uzyskiwano z zasiewów żyta ozimego i jęczmienia, natomiast 10 korców z tataraki. Jednocześnie w ciągu sezonu zbierano z łąki brackiej 3 wozy siana⁶¹.

⁵⁹ A 105, s. 414-415.

⁶⁰ Tamże, s. 415-416.

⁶¹ Tamże, s. 416-417.

O zamożności prebendy różańcowej świadczy różnorodne i bogate wyposażenie kaplicy brackiej w naczynia, szaty i sprzęty liturgiczne oraz bieliznę kościelną. Inwentarz sporządzony podczas wizytacji z 1782 r. wykazał, iż prebendarz i bracia różańcowi posiadali do celebrowania mszy, nabożeństw i innych uroczystości: srebrny wyłaczany kielich z patyną, srebrną figurę Chrystusa na drewnianym krzyżu, dwie srebrne korony na obrazie N. Maryi Panny, „berło i świat z krzyżykiem w marcypan srebrne wyłaczane”, tacę cynową do kwesty, parę ampułek, trzy dzwonki, pięć kolorowych ornatów, trzy alby, dwa chumerały, „koronałow 2”, sześć obrusów ołtarzowych, portatel z pieczęcią, chorągiew bracką, kobierzec, sześć par drewnianych lichtarzy, dwa mszały, „paskow 2” oraz dwie skrzynie (jedna do chowania „porządkow”, druga na świece)⁶². W 1748 r. wyposażenie kaplicy było znacznie uboższe⁶³. Świadczy to, że młoda jeszcze wówczas konfraternia różańcowa ciągle się rozwijała, co widoczne było w nowych, opisanych wyżej, legatach pieniężnych czynionych na rzecz prebendy.

W dwadzieścia lat później (1801 r.) promotor Bractwa Różańcowego zamieszkiwał w tym samym co wcześniej, odnowionym, dobrze utrzymanym i nakrytym gontami domu. Zachowały się też dawne budynki gospodarcze, pokryte jednym dachem i słomą: stodoła, stajnia, chlewy i szopa na narzędzia, tyle tylko, że ich stan wymagał gruntownego remontu, gdyż niektóre popadły w ruinę. Do prebendy należały wtedy położone w oddzielnych miejscach dwa kawałki ziemi ornej o łącznej powierzchni jednego łanu, łąka, dwa ogrody na warzywa, mały plac oraz dwa wymagające gruntownej naprawy domy dla poddanych. Prebendarz nie posiadał w 1801 r. zwierząt, ani narzędzi do uprawy roli i prowadzenia gospodarstwa. Aktualny prebendarz M. Tymiński twierdził, że w spuściźnie nie otrzymał od swojego poprzednika A. Pawełckiego żadnego inwentarza żywego ani gospodarczego, z wyjątkiem 196 zł i 26 gr na jego przygotowanie i ewentualny zakup. Wzbudziło to dezaprobatę wizytatora, według którego za te pieniądze niemożliwe było odtworzenie dawnego inwentarza. W związku z tym nakazał Tymińskiemu zwrócenie wymienionej sumy Pawełckiemu, ówczesnemu proboszczowi szpitalnemu w Urzędowie. Z kolei tego drugiego zobowiązał do oddania prebendarzowi w ciągu sześciu miesięcy całego inwentarza żywego i martwego, dokładnie według stanu z czasów wizytacji z 1782 r.⁶⁴ Opisana sytuacja dowodzi, że majątek prebendarzy nie stanowił ich prywatnego beneficjum,

⁶² Tamże, s. 413.

⁶³ AV 45, s. 88.

⁶⁴ Rep 60A 186, s. 362, 370-371.

lecz miał charakter przechodni i przypisany był do prebendy, zaś jej duchowy promotor mógł korzystać jedynie z dochodów oraz efektów zarządzania i gospodarowania nim. Jednak brak zwierząt pociągowych i sprzętów gospodarczych utrudniał uprawę gruntów prebendarskich i czynił bezużytecznymi należące do prebendy zabudowania gospodarcze. Nie wiadomo czy udało się zrealizować nakazy wizytatora, jednak nie ulega wątpliwości, iż u progu XIX w. cały majątek prebendarski był uboższy, bardziej zaniedbany, niż dwadzieścia lat wcześniej.

Pomimo braku sprzętów i zwierząt pociągowych, pola należące do prebendy były obsiewane zbożem. Ogólna intrata z zebranych plonów w 1801 r. wyniosła 95 zł i 22 gr. Największe dochody przyniosły zbiory żyta, którego zebrano wtedy 24 kopy, a następnie z pszenicy, tatarskiej, owsa, jęczmienia, grochu, prosa i warzyw. Oprócz gruntów, źródło dochodów prebendy stanowił czynsz od czterech sum kapitałnych o łącznej wartości 6400 zł, które w wymienionym roku przyniosły 79 zł zysku⁶⁵. Po zsumowaniu roczny dochód prebendy, a zarazem jej zarządcy wyniósł 174 zł 22 gr. Dla porównania zyski Bractwa Różańcowego w 1801 r. osiągnęły wartość 21 zł i 4 gr (6 zł, 15 gr z „karbony” kościelnej, 14 zł, 24 gr z łącznej sumy 1192 zł zapisanej konfraternii)⁶⁶.

Sprawowanie opieki religijnej nad bractwem oraz zarządzanie beneficjum prebendarskim wiązało się z wielorakimi wydatkami. W 1801 r. wyniosły one 114 zł i 48 gr, były więc o 30 zł niższe od uzyskanych dochodów. Najdrożej kosztowała ks. Tymińskiego uprawa roli, młocka zboża oraz wynajem czeladzi, za co zapłacił w ciągu roku 75 zł. Dodatkowe 10 zł pochłaniało utrzymanie budynków. Był on też obciążony różnorodnymi podatkami i daninami: podymnym z trzech budynków (9 zł), osepem (10 zł), podatkiem kwaterowym (48 gr), „podatkiem klasycznym” (4 zł 45 gr) oraz daniną „*subsidium charitativum*” (1 zł 15 gr). Pozostałe wydatki szły na воск i łój (20 zł), wino do mszy (5 zł), wynagrodzenie organisty za granie podczas mszy wotywnych (6 zł 15 gr) oraz na datki dla dzwonnika i dziadów (2 zł)⁶⁷.

Opisane wyżej uposażenie prebendy różańcowej stanowiło w dużym stopniu osobiste beneficjum jej kapłana, a po części przeznaczane też było na potrzeby ołtarza brackiego. Aby efektywnie wypełniać wyznaczoną misję, odrębne zaplecze materialne musiało posiadać także samo bractwo i jego

⁶⁵ Rep 60A 186, s. 362-364. Były to sumy: 2800 zł zapisana na Kielczewicach, 2000 zł – na Świdnie, 1000 zł – na kahale bełżyckim, 500 zł – na Urzędowie.

⁶⁶ Rep 60A 186, s. 362-364.

⁶⁷ Tamże, s. 364.

członkowie. Na majątek konfraterni Różańca Świętego w Urzędowie w 2. poł. XVIII w. składały się przede wszystkim drobne legaty pieniężne, lokowane na różnych dobrach i przynoszące roczne prowizje, jak również jałmużny składane do kościelnych skrzynek brackich lub zbierane przez kwestarzy⁶⁸. Dochody bractwa sporadycznie uzupełniane były z opłat i datków za światło dostarczane przez braci w czasie pogrzebów. Zachowana księga legatów i innych donacji świadczy, że działalność konfraterni różańcowej w początkowej fazie istnienia opierała się prawie wyłącznie na ofiarach składanych do „karbony” brackiej. Sytuacja taka miała miejsce w latach 1746-1754. Wtedy bardzo rzadko pojawiały się drobne prowizje z sum zapisanych na bractwo, a lokowanych na nieruchomościach. Stosunkowo późny rodowód konfraternii powodował, że legaty pieniężne zaczęły pojawiać się dopiero z biegiem lat i rozwojem jej aktywności. Przykładowo w ciągu 1749 r. wspomniana księga rejestruje osiem sum w wysokości od 3 do 12 zł z „karbony” brackiej oraz dwie drobne sumy ze zbiórki świątecznej oddane 28 i 29 maja. Rok później na ogólny, dwunastomiesięczny dochód bracki (65 zł 13 gr) złożyło się 9 sum (2-12 zł) zebranych w skrzynce, 2 zł i 2 gr wyderkafu od 20 zł kapitału zapłaconego przez Antoniego Kurcza, 1 zł i 20 gr od Skrzypkowej Maciejowej za światło na *exequie* oraz 2 zł i 15 gr od Józefowej Gruchalowej za światło dane na pogrzeb jej męża. W 1752 r., oprócz dochodów absolutnie dominujących, wydobywanych ze skrzynek kwestarskich, bractwo wzbogaciło się o 2 zł i 15 gr grzywny zasądzonej przez urząd landwójtowski od pozwanego Kamyka. Ofiary ze skrzynek wyjmowano najczęściej w okresie od marca do września, o wiele rzadziej czyniono to w miesiącach zimowych. W wymienionych latach zajmowali się tym dwaj kwestarze, zapewne członkowie bractwa: Jan Kunecki oraz Jędrzej⁶⁹.

Dopiero od lat sześćdziesiątych XVIII w. czynsze pieniężne od sum zapisanych na stowarzyszenie pojawiają się coraz częściej, a w ogólnym bilansie dochodów zaczynają nawet przeważać nad wpływami z kwest i „karbonek”. Wiązało się to z narastaniem ilości legatów pieniężnych. W 1781 r. na łączny, roczny dochód bractwa różańcowego (58 zł 5 gr) złożyło się 38 zł i 12 gr z 10 prowizji płynących z odrębnych legatów pieniężnych oraz 19 zł i 12 gr z „kwesty panieńskiej” zebranych w ośmiu terminach: styczniu, lutym i marcu, kwietniu i maju, Zielone Świątki, czerwcu i lipcu, sierpniu i wrześniu, październiku i listopadzie oraz grudniu. Jeszcze mniejszy udział

⁶⁸ APU, *Księżka legatów*, s. 17.

⁶⁹ Tamże, s. 4-11.

w ogólnych przychodach bractwa (21 zł) stanowiła „elemożyna wyproszona” w 1778 r.; wyniosła ona wtedy zaledwie 4 zł. Generalnie w dobie I rozbioru Polski jałmużna zaczęła odgrywać coraz mniejszą rolę w subsydiowaniu konfraterni. Podejmowano nawet próby zakazywania lub ograniczenia kwesty, o czym świadczy wzmianka w rejestrze dochodów za rok 1774: „Elemożyny Świętej Roku zabronił po Kościele kwestować Bernardyn aż po śmierci Jego”. Mimo to w pierwszą niedzielę Adwentu, Mikołaj Paszkowski wykwestował 8 zł, zaś podczas Bożego Narodzenia wpływy z kwesty wyniosły 1 zł i 11 gr, co łącznie stanowiło połowę rocznego dochodu bractwa. W roli „zbieraczy” jałmużny brackiej coraz częściej zaczęły pojawiać się kobiety, a w niektórych latach miały one wyłączność w tym względzie. W roku 1774 „Panny na Zielone Święta wykwestowały” 2 zł i 6 gr. Najczęściej funkcję kwestarki pełniła pani Wróblewska, która w 1776 r. w czasie sześciu świąt kościelnych oraz na dwóch jarmarkach zebrała 11 zł „elemożyny” (prawie 1/3 dochodu rocznego bractwa). W ciągu 1780 r. zbierała ona pieniądze aż kilkanaście razy, przeważnie na воск i łój. Niektóre kwesty przeprowadzała w kościele, inne zaś w bliżej nie określonym miejscu. Rok wcześniej omawiane źródło nic nie wspomina o kwestujących kobietach, mówi natomiast, że w sumie 5 zł rocznej jałmużny z dwóch karbon oddali na rzecz bractwa kwestarz Michał Trojak i Maciej Czarnecki. Niewątpliwie Wróblewska i inne „panny” były członkiniami bractwa różańcowego, zdobywane natomiast przez nie pieniądze pochodziły z pewnością nie tylko od konfratrów obojga płci, ale także od pozostałych parafian i mieszkańców Urzędowa. Zastanawiające jest jednak, że w wykazie dochodów bractwa nie figurują składki jego członków. Czyżby były one anonimowe i wliczane do ogólnych jałmużn i kwest? Dość trudne do zinterpretowania są wzmianki mówiące np., że „Panny Różańcowe” w marcu i maju 1764 r. oddały do kasy brackiej z „taliża jałmużny” 7 zł i 14 gr, w marcu 1766 r. z „talerza elemożyny” 3 zł 1 gr, natomiast w 1776 r. w ośmiu terminach przekazały bractwu drobne sumy od kilku do kilkunastu groszy. Czy były to ich stałe składki, czy ich jałmużny, lub też pieniądze zebrane wśród ogółu wiernych, nie sposób rozstrzygnąć⁷⁰.

Zmniejszanie się efektów pieniężnych z kwest potwierdził prokurator bractwa Jędrzej Jacniak, sporządzając bilans „expensów” i „prowentów” konfraterni. Stwierdził on, iż

z kwesty większe dawniej bywały dochody, wszystko obracane było do Bractwa Różańcowego, od tegoż roku (1781) tylko z jednej Mszy Świętej podczas Różańca Śpiewanego,

⁷⁰ Tamże, s. 8-9, 12.

a czasami y nic mało co wykwestują, a dawny zwyczaj zachowuie się, bo na każdą Tajemnice Różańcową przed Wielki Ołtarz daie Bractwo Różańcowe świec sześć [...] na wosk, łoy, lampy i insze potrzeby, expens percepta przewyższa, z legat obywatele nie oddają⁷¹.

Jego opinia została dokładnie zweryfikowana przez praktykę, która wykazała, że w latach 1793-1800 wpływy z legat, mimo że nie zawsze uiszczanych, przewyższały dwa, trzy razy zyski ze zbiórek. Absolutnym wyjątkiem był rok 1792, kiedy to z legat wpłynęła zaledwie jedna prowizja w wysokości 4 złotych, co nie zdarzyło się od ponad czterdziestu lat.

Poruszając problem kwestowania, należy dodać, że na początku XIX stulecia zadanie to powierzano, czasami za drobną opłatą pieniężną, dziadom. W 1806 r. „dziadowi siedzącemu przy karbonie za fatygę” zapłacono 15 groszy. Była to forma wspomagania ubogich starców, zazwyczaj pensjonariuszy szpitalnych, których bractwo różańcowe zatrudniało też wtedy do różnych posług kościelnych, w tym do „kalikowania”, czyli dmuchania miechem przy organach na chórze (np. 1806 i 1818 r.). O tego typu przypadkach w 2. poł. XVIII w. analizowana księga nie wspomina, co jednak nie wyklucza, że praktyki takie w okresie wcześniejszym mogły również mieć miejsce. Bractwa dewocyjne, choć zasadniczo poświęcały się realizowaniu celów religijnych, nigdy przecież nie stroniły od angażowania się w różnorodne inicjatywy i akcje dobroczynne⁷².

Najwyższe dochody konfraternia różańcowa osiągała w latach czterdziestych i pięćdziesiątych osiemnastego stulecia. Roczne jej zyski wahały się wtedy w granicach 40-60 złotych. Co ciekawe, spadły one diametralnie, średnio ponad dwukrotnie, od połowy lat sześćdziesiątych, pomimo że z upływem czasu narastała ilość zapisów na bractwo. Były to na ogół sumy niezbyt wysokie, w związku z czym nie przyczyniły się do wzrostu ogólnych prowentów bractwa. Również wpływy z kwest, choć często odbywanych, stawały się niższe. W 1768 r. dochód roczny bractwa z trzech prowizji od sum kapitałowych wyniósł zaledwie 6 zł i 23 gr. Można by podejrzewać, że został on zaniżony niekompletnością wpisów, tyle tylko że i wydatki bractwa w tymże roku były podobnie niskie (8 zł 24 gr). Dochody konfraterni ponownie zwiększyły się w latach 1780-1784, wracając do stanu z połowy XVIII w., a nawet je przewyższając. W latach 1782-1783 zyski bractwa osiągnęły 70 złotych. Był to raczej skutek chwilowej koniunktury, a nie stała tendencja, gdyż przez następne dziesięć lat, w okresie II i III rozbioru Polski, dochody znowu zma-

⁷¹ Tamże, s. 18.

⁷² Tamże, s. 26, 79.

łały około dwukrotnie, po czym u schyłku XVIII w. sięgnęły nie notowanej nigdy wcześniej wartości 80 złotych⁷³.

Porównując roczne dochody bractw Różańcowego i św. Anny, trudno dostrzec w ich wysokościach istotną różnicę. W latach 1758-1763, dla których zachowały się dane, większymi wpływami mogło pochwalić się Bractwo św. Anny, które przecież wchodziło w schyłkowy okres swoich dziejów⁷⁴. Ogólnie jednak możliwości „inwestycyjne” Bractwa Różańcowego były większe, warto bowiem pamiętać, że odpadały mu wysokie wydatki na posługę duchową dla prebendarza dysponującego odrębnym bogatym majątkiem i dochodami.

Tab. 1. Wykaz dochodów i wydatków Bractwa Różańcowego w Urzędowie w latach 1746-1780

Lata	Dochody		Wydatki	
	zł	gr	zł	gr
1746	20	2	19	9
1747	39	25	48	26
1748	55	27	65	11
1749	62	29	79	22
1750	65	13	80	11
1751	39	26	23	2
1752	43	14	23	2
1753	72	7	42	5
1754	56	15	102	10
1764/65	34	27	35	0
1766	10	1	10	8
1767	13	1	16	2
1768	6	23	8	24
1774	19	13	29	3
1775	23	19	31	9
1776	38	9	38	9
1777	16	9	16	10
1178	20	19	21	0

⁷³ Tamże, s. 1-23.

⁷⁴ Por. S u r d a c k i, *Bractwo św. Anny*.

1779	27	10	27	10
1780	53	2	53	2
1781	58	5	110	0
1782	70	1	70	1
1783	70	1		
1784	66	15		
1785	48	1	73	
1792	21	2	42	17
1793	32	28	56	20
1794	29	27	89	15
1795	20	22	92	14
1797	65	15		
1798	80	0		
1799	79	2		
1800	87	2		

Analizowana księga, przy rocznych dochodach bractwa tylko sporadycznie wyszczególnia ogólną wartość majątku i podaje wysokość kapitałów pieniężnych, lokowanych na nieruchomościach. Znając wszakże wysokość wypłacanych czynszów, przy założeniu, że zwyczajowo stanowiły one 7% sumy kapitałowej, można w przybliżeniu oszacować wartość legatów brackich. Przykładowo, jeśli w 1781 r. prowizje płynące do skarbu brackiego wyniosły 38 zł i 12 gr, to łączna suma kapitału zapisanego bractwu na różnych dobrach mogła wynosić około 550 zł. Z kolei jedyna prowizja, wpłacona w ciągu 1747 r. na bractwo przez Marcina Golińskiego, powinna pochodzić od kapitału 100 zł, lokowanych na jego dobrach⁷⁵. Dla niektórych lat podano jednak łączną wysokość zapisanych kapitałów. W 1753 r. siedem sum legowanych dla bractwa, ulokowanych na polach i ogrodach, składało się na ogólny kapitał 234 zł, z którego roczny czynsz miał wynosić 16 zł 10 gr. W dwa lata później bractwo różańcowe dysponowało już 9 sumami o łącznej wartości 382 zł i potencjalnej rocznej prowizji 19 zł 22 gr. Pisarz dokonujący zapisów podkreślił, że prowizje posiadałyby podaną wartość, „gdyby je oddawano”, co znaczy, że w praktyce nie wszystkie i nie zawsze były uiszczane⁷⁶. Potwierdzeniem tego przypuszczenia jest adnotacja poczyniona przy wpisywaniu dochodów bractwa za 1785 r., informująca, że suma percepty

⁷⁵ Tamże, s. 1, 16-17.

⁷⁶ Tamże, s. 4-5.

z legat wynosiła 26 zł i 16 gr, a reszta prowizji 7 zł i 20 gr pozostała u ludzi⁷⁷. Jak już wspomniano, z biegiem czasu narastała liczba zapisów na bractwo, co powodowało powiększanie się ogólnego kapitału. W 1797 r. od łącznej sumy kapitałowej 1200 zł. do kasy brackiej wpłynęło 42 zł prowizji, natomiast w następnych trzech latach przy tej samej sumie kapitałowej, roczne odsetki wynosiły 60 zł⁷⁸. Różnica w wysokości prowizji wynikała ze stopnia efektywności jej wypłacania przez właścicieli dóbr, na których lokowano sumy. Wartość oddawanego czynszu pieniężnego i tak była około dwukrotnie niższa od wartości nominalnej, wynikającej z ogólnego kapitału. Jeszcze mniejsza efektywność w wypłacaniu odsetek miała miejsce w 1781 r., kiedy to bractwo dysponując aż 29 legatami pieniężnymi o łącznej wartości 1242 zł, otrzymywało od tej sumy tytułem prowizji zaledwie 38 zł rocznie z 10 tylko zapisów. Wynika z tego, że 2/3 legat było martwych i nieefektywnych.

Roczne zyski bractwa nie były kumulowane i nie pomnażały bezpośrednio jego majątku. Na ogół w całości wydawano je na potrzeby konfraterni, a w zasadzie na cele i realizowanie misji, które leżały w założeniu i regule stowarzyszenia. Przez całe dziesięciolecia główne i stałe wydatki wiązały się z zakupem wosku i łoju, rzadziej smalcu i innych surowców na wyrób świec do ołtarzy, a także „na poczesną”. Zaopatrzenie w światło ołtarza brackiego oraz ołtarza głównego podczas świąt i nabożeństw różańcowych należało do zasadniczych powinności konfratrów, toteż w wykazie wydatków ważną pozycję stanowiły zakupy gotowych lamp oraz wynagrodzenie za wykonanie świec; niekiedy płacono nawet za trunek przy ich robieniu (w 1752 i 1754 r.). Powinnością członków bractwa była ogólna troska o wygląd i wystrój ołtarza różańcowego, wyposażenie go w sprzęty, naczynia i szaty liturgiczne, bieliznę kościelną, rekwizyty i materiały niezbędne do sprawowania mszy i nabożeństw. W związku z tym w każdym rocznym zestawie rozchodów nieustannie pojawiały się wydatki na: chorągwie, ornaty, kapy, wstęgi i korony do obrusów, koronki i tasiemki do alb i humerałów, szpilki, ćwieki, firanki, drut i kolce do firanek, jałowiec do kadzenia. Jednocześnie z dochodów bractwa opłacano usługi za wykonanie tych przedmiotów. Kupowano też środki higieniczne: mydło do prania i krochmal do bielizny. Rzadziej nabywano materiały kancelaryjne i pisarskie oraz sprzęty nieodchowne do funkcjonowania bractwa, takie jak: księgi do rejestru spraw brackich, „karbonę”

⁷⁷ Tamże, s. 18.

⁷⁸ Tamże, s. 23.

blaszaną, kłódkę do „karbony”, opłacano pieczętników w Lublinie za wykonanie pieczęci brackiej. Konfraternia zaopatrywała też swoich kwestarzy w odzież. W 1748 r. zakupiono ze wspólnej kasy trzewiki dla kwestarki, zaś w rok później jedenaście łokci płótna dla kwestarza na kapę. Pozwala to przypuszczać, że kwestarze zbierali jałmużny pieniężne nie tylko na terenie kościoła, lecz także chodzili po domach, drogach, placach, czy jarmarkach. Pod sam koniec osiemnastego stulecia w registrach rozchodów zaczęły pojawiać się wypłaty dla dzwonnika i organisty za msze wotywny, a także wydatki związane z odpustem. Sumy wymienionych wydatków nie były zbyt wysokie i rzadko kiedy przekraczały 10 zł. Od czasu do czasu dokonywano większych inwestycji. W 1748 r. odnowienie ołtarza różańcowego przez malarza Jana Wagowskiego pochłonęło 30 zł – prawie połowę rocznego dochodu bractwa. W 1750 r. zakupiono za sumę 107 zł dwie srebrne pozłacane korony do „obrazu różańcowego ołtarzowego”, jednakże z kasy bractwa zapłacono tylko 64 zł, pozostałą część wydatku sfinansowali Marcin Goliński i Maciej Chudy. Rok wcześniej nabyto za 132 zł obszywaną karmazynowym adamaszkiem chorągiew dla bractwa różańcowego oraz sprawiono za 131 zł „kotły”. I w tym wypadku bractwo zapłaciło tylko 54 zł, natomiast resztę kosztów pokryli rajcy ze sprzedanego na Pokrzywiu pola (30 zł), Jędrzejowa Gruchalska (100 zł), „sukcesorowie” Rolińscy i Grzebulińscy (razem 92 zł), a także proboszcz szpitala Świętego Ducha ks. Pikulski (16 zł). Takie, i tym podobne nadzwyczajne inwestycje, wielokrotnie przekraczające roczne wpływy bractwa, były możliwe dzięki hojności miejscowych obywateli, prawdopodobnie w większości członków konfraterni⁷⁹.

Niepewne i przypadkowe dochody z kwest, niezbyt regularnie oddawane, nierzadko całkowicie wstrzymywane czynsze z legat sprawiały, że gospodarowanie majątkiem i dochodami bractwa nie było sprawą łatwą, tym bardziej, że wydatki nie zmieniały się i trudno je było zredukować. O tym, że problem ten nastroczał wiele kłopotów, świadczy analiza bilansu dochodów i rozchodów za poszczególne lata. Bardzo rzadko można było dostrzec względną równowagę między rocznymi wpływami a wydatkami. Lata, w których taką stabilizację udało się nawet utrzymać, np. 1746, 1753, 1766, 1776-1780, 1782, przeplatane były latami dużego deficytu lub też superaty w kasie brackiej. Dochody dwukrotnie przewyższające roczne wydatki bractwa zanotowano w 1754 i 1781 r., natomiast aż trzykrotny, a nawet prawie pięciokrotny

⁷⁹ Zob. tamże, s. 1-18.

deficyt dochodów, w stosunku do zysków, wystąpił w burzliwych dla Rzeczypospolitej i Urzędowa latach 1794-1795⁸⁰.

Bardzo ważną byłaby odpowiedź na pytanie, kim byli benefaktorzy dokonujący legatów pieniężnych na rzecz bractwa. Wielce prawdopodobna wydaje się supozycja, że większość dobroczyńców stanowili członkowie konfraterni, jednakowoż brak rejestrów i ksiąg wpisowych członków bractwa nie pozwala tego przypuszczenia do końca zweryfikować. Do bractw mogli wstępować wszyscy, wydaje się jednak, że garnęli się do nich ludzie bardziej wykształceni, a zarazem zamożniejsi. Szukali tam nie tylko potwierdzenia swojego prestiżu i pozycji społeczno-majątkowej, ale także wewnętrznych doznań i przeżyć religijnych oraz intelektualnych. Przedstawiciele miejscowych elit, pełniących różne funkcje we władzach miejskich można było spotkać również w bractwach urzędowskich, gdzie równie często powierzano im stanowiska seniorów. Niejednokrotnie to oni lub ich rodziny byli autorami donacji dla tych stowarzyszeń. Świadczy o tym donacja Elżbiety Górskiej, wdowy po landwójcie urzędowskim Jakubie Górskim i matki jednego z najbardziej wpływowych i aktywnych ludzi w Urzędowie w XVIII w. Andrzeja Górskiego, seniora Bractwa św. Anny i Bractwa Różańcowego, prowizora szkoły i kościoła farnego. W 1762 r. darowała ona Bractwu Różańca Świętego 50 zł, które natychmiast zapisano na gruncie małżonków Krzeczowskich, z klauzulą płacenia bractwu corocznej prowizji, aż do momentu oddania sumy. Legata była aktualna i funkcjonowała przez kilka dziesięcioleci, tyle tylko, że po sprzedaniu w 1783 r. wymienionego gruntu została przeniesiona na inny kawałek pola Krzeczowskich⁸¹. Wśród ofiarodawców Bractwa Różańcowego stosunkowo często można było spotkać kobiety, przeważnie wdowy. W 1757 r. Jadwiga Kurczowa wdowa po mieszczaninie urzędowskim Grzegorz Kurczu, pożyczwszy sąsiadowi Janowi Wlazlakowi 20 zł, odstąpiła swoje prawa do tego długu konfraterni różańcowej, która miała go odebrać od wierzyciela i przeznaczyć na światło. Nie mogąc od razu zwrócić bractwu pieniędzy, dłużnik zobowiązany został zastawić je na własnym ogrodzie i dotąd płacić od nich roczne odsetki, dopóki nie ureguluje należności. Donację pieniężną dla tego samego bractwa uczyniła też dwa lata później wdowa Joanna Gruchalowa. Będąc współsukcesorką placu usytuowanego w rynku miasta zrzekła się do niego praw na rzecz siostry Reginy Skrzypkowej, po wcześniejszej umowie, że ta ostatnia przekaże dla bractwa 12 zł⁸².

⁸⁰ Zob. tabela 1.

⁸¹ APU, *Książka legatów*, s. 9.

⁸² *Tamże*, s. 8.

Bywało, że dokonywanie legat na bractwa i cele religijne miało świadczyć o zasobności, znaczeniu, splendorze fundatora, wyróżniać go wśród lokalnej społeczności, czy też zapewnić mu sławę i pamięć wśród współczesnych i przyszłych pokoleń. W 1766 r. Stanisław i Tomasz Rolla oraz Maciej Kapalski, sukcesorzy zmarłej Rollińskiej, odebrawszy od Wojciecha Bujackiego pożyczone wcześniej pieniądze, przeznaczyli je na naprawę kotłów należących do Różańca Świętego, zaznaczając: „aby za antenatów naszych była pamięć wieczna”⁸³. Autorzy zapisów na rzecz konfraterni kierowali się jednak niewątpliwie w swoich decyzjach potrzebami i motywami religijnymi, podsycanymi szczególnie dewocyjnością kulturowaną i realizowaną w bractwach maryjnych czy poświęconych kultowi poszczególnych świętych. Niektórzy z nich dokonując legat inspirowani byli bardziej praktycznymi przesłankami, poprzez hojność starali się zapewnić zbawienie wieczne sobie lub bliskim. Tak było w przypadku kantora brackiego Piotra Chruścielskiego, który w 1802 r. potwierdził legatę 30 zł, uczynioną przez jego zmarłą żonę, na konfraternię różańcową, zaznaczając, że suma powyższa ma być ofiarowana za spokój duszy małżonki i jej matki⁸⁴.

Skuteczne i efektywne funkcjonowanie bractw i wypełnianie wyznaczonych przez nich misji wymagało odpowiedniego gospodarowania i zarządzania posiadanym majątkiem. Problem ten poruszano już wielokrotnie na marginesie omawiania uposażenia konfraterni. Bardzo często sumy zapisywane bractwom i lokowane na dobrach obywateli urzędowskich nie przynosiły dochodów i stawały się kapitałem martwym, bowiem niesumienni właściciele tych posiadłości zalegali lub wstrzymywali wypłacanie czynszów. Dochodziło wtedy do procesów o rewindykowanie zaległych prowizji lub całych sum.

Bogate podstawy materialne i mnogość legowanych zapisów pieniężnych, przysparzały też najczęściej Bractwu Różańcowemu kłopotów z ich wyegzekwowaniem. Toteż władze konfraterni nieustannie zwracały się do jurysdykcji urzędowskiej lub starościńskiej o pomoc w tej kwestii. W dniu 18 II 1790 r. na wokandzie sądu radzieckiego w Urzędowie stanęła sprawa z pozwu ks. prebendarza A. Pawełckiego przeciwko 25 mieszkańcom miasta, zalegającym od kilku lat lub w ogóle nie wypłacającym wyderkafu od sum brackich, lokowanych na ich dobrach. Na następnym posiedzeniu sądowym, odbytym 5 III 1790 r., zjawilo się tylko 14 obwinionych. Nieobecnych obarczono karą po jednej grzywnie od osoby, nie rozwiązało to jednak problemu, nie wiado-

⁸³ APL, *Księga 1*, s. 79.

⁸⁴ APL, *Księga 5*, s. 127.

mo też, jak potoczyły się dalsze zmagania prebendarza o odzyskanie należnych mu świadczeń⁸⁵.

Wobec nieuczciwości posiadaczy dóbr, na których lokowano sumy pieniężne, przełożeni bractw występowali niekiedy w sądach nie tylko o wypłatę zaległych odsetek, ale także o przeniesienie całości kapitału na nieruchomości innych, bardziej wiarygodnych właścicieli. Czasami pełnej sumy nie udało się jednak odzyskać. Według akt sprawy sądowej, toczącej się w 1783 r., w księdze Bractwa Różańca Świętego widniała suma 20 zł darowana stowarzyszeniu przez Jana Micygalskiego, a legowana i zapisana u Franciszka Porzyckiego. W związku z tym, iż ten ostatni popadł w tarapaty finansowe i „gdy fortuna jego na wszystkich kredytorów” nie starczyła, sąd rewindykował od niego połowę wcześniejszego kapitału (10 zł), jednocześnie nakazał seniorom brackim przeniesienie go i ulokowanie na innych pewnych dobrach gruntowych⁸⁶. W roku 1787 suma 60 zł należąca do Bractwa św. Anny, lokowana dotychczas u Ignacego Cabana jako lokata niepewna, została przeniesiona na dobra Wojciecha Surdackiego⁸⁷. Wielokrotnie, podczas sprzedaży gruntu, dochodziło do zmiany właścicieli dóbr, na których lokowano sumy brackie. Nowi nabywcy przejmowali wtedy na siebie wszelkie zobowiązania względem bractwa i zapisanych na zakupionym gruncie kapitałów⁸⁸.

Bywało, że bractwa lub cechy, dysponując pewnym majątkiem, pełniły funkcję „kredytorów”, u których pożyczano pieniądze, w związku z czym często zdarzały się kłopoty z późniejszym ściąganiem długów od opieszających dłużników. Pożyczkę w wysokości 25 zł od Bractwa Różańca Świętego zaciągnął Tomasz Pomorski z Przedmieścia Gorzańskiego. W formie gwarancji zostały one jednak „nienależycie” ulokowane na zagonkach w przedmieściu Zakościelnym, przez co były kłopoty z ich rewindykacją. Odzyskanie długu na rzecz bractwa od sukcesorów debitora nastąpiło dopiero w sądzie w 1786 r. przy podziale majątku zmarłego kredytobiorcy⁸⁹. Zdarzało się też, że zaciągnięte pożyczki spłacono dobrowolnie, bez przymusu sądowego. W 1760 r. Teresa Dudzicowa, wdowa po pisarzu miasta Urzędowa Jędrzeju Dudzicu, oddała Bractwu Różańcowemu 66 zł długu zaciągniętego w konfraterni w 1747 r. Zwrócone pieniądze nie zasiliły bezpośrednio kasy brackiej lecz zostały natychmiast ponownie pożyczone, wraz z inną oddaną

⁸⁵ APL, Księga 7, s. 153-154, 158v.

⁸⁶ APL, Księga 2, s. 89.

⁸⁷ APU, *Reiestra*

⁸⁸ APL, Księga 1a, s. 26.

⁸⁹ APL, Księga 3, s. 141v-142v.

bractwu sumą 12 zł (razem 78 zł), późniejszemu burmistrzowi Idziem Krzczowskiemu. Nowy wierzyciel, zgodnie ze zwyczajem kościelnym, zadeklarował się corocznie wypłacać bractwu „interes” aż do momentu spłacenia długu, a dla większej pewności i bezpieczeństwa wymienioną sumę ulokował i zapisał na swoim polu w Gromadzie Mikuszewskiej⁹⁰. W sytuacji, gdy wierzyciel nie mógł oddać pieniędzy, jego dobra, na których zapisany był kapitał bracki, przechodziły na rzecz konfraterni⁹¹.

Zaciągane w bractwach kredyty mieszkańcy Urzędowa przeznaczali z reguły na realizację nowych inwestycji, zwłaszcza budowlanych. Przykładowo, w 1787 r. Petronela Zarudzicka pożyczyła u prebendarza różańcowego A. Pawełckiego 80 zł na „pilną potrzebę budowli domostwa”. Sumę powyższą zabezpieczyła na swoim gruncie, z pisemnym zobowiązaniem wypłacania od niej 4 zł corocznej prowizji, aż do chwili oddania długu. Tego ostatniego nie udało jej się jednak spłacić przez następne 15 lat, gdyż figurowała ona nadal w sporządzonym w 1802 r., przez kolejnego prebendarza M. Tymińskiego, wykazie skryptów osób zadłużonych w Bractwie Różańcowym⁹².

Udzielanie pożyczek pieniężnych było dla bractwa rozwiązaniem korzystnym, gdyż kredytobiorcy, aż do momentu spłacenia zaciągniętego długu, zobowiązani byli wypłacać pożyczkodawcy roczne odsetki. Ryzyko utraty pożyczonej sumy zmniejszano do minimum poprzez zapisanie jej na nieruchomościach debitora, stanowiących swego rodzaju hipotekę. Mając stały dochód z udzielonych kredytów, władze bractwa nie zawsze były zainteresowane szybkim odzyskaniem zastawionego kapitału. Pożyczki u bractwa zaciągali zwykli mieszkańcy miasta, ale zdarzało się, że korzystali z nich także ludzie wpływowi i bogaci. Pełniący w 1762 r. funkcję prezydenta miasta i seniora Bractwa św. Anny Marcin Goliński pożyczył w latach 1739-1757 od swojej konfraterni 130 zł, które wcześniej zwrócili bractwu właściciele dóbr, na których ulokowane były te pieniądze. W 1760 r. Goliński oddał bractwu większość sumy (100 zł), którą natychmiast pożyczono innym obywatelom Urzędowa, zapisując ją na ich majątkach z obowiązkiem płacenia rocznych odsetek⁹³. Przykład ten dowodzi, iż bractwa nie trzymały nigdy gotówki, inwestowały swoje kapitały, które ciągle były w obiegu, a przepisywane z jednego dłużnika na drugiego przynosiły systematyczne zyski, o ile prowizje regularnie i uczciwie były wypłacane. Pojawia się również pytanie,

⁹⁰ APU, *Książka legatów*, s. 18-19.

⁹¹ APU, *Reiestra*

⁹² APL, *Księga 6*, s. 127-127v oraz 127v-138v.

⁹³ APU *Reiestra*

czy zwierzchnicy bractw, dzięki swoim protekcjom, nie wykorzystywali czasem funduszy stowarzyszenia do celów prywatnych, tak jak to miało miejsce np. w wypadku Banków Pobożnych, nastawionych na pożyczanie bezprocentowych pożyczek dla ludzi ubogich, a w praktyce dzięki różnym koneksjom, świadczącym przede wszystkim usługi ich zarządcom i krewnym, a także szlachcie i Żydom⁹⁴.

Dobra brackie, podobnie jak i pozostałe pola mieszczańskie czy też grunty szpitalne, obarczone były powinnościami podatkowymi. Różnorodne podatki płacili też ze swoich dóbr prebendarskich kapelani Bractwa Różańcowego. W nietypowych sytuacjach odstępowano jednak od tej zasady, co w konsekwencji prowadziło do licznych perturbacji i konfliktów między władzami miejskimi a duchowymi zwierzchnikami konfraterni. Prebendarz różańcowy Adrian Pawełcki wniósł 4 VI 1792 r. manifest przeciwko magistratowi i pospólstwu Urzędowa. Stwierdzał w nim, iż otrzymał od swego kolatora, za aprobatą miejscowego biskupa jako beneficjum trzy ćwierci gruntu podlegającego zwyczajowym obciążeniom podatkowym, zarówno miejskim, jak i państwowym. Przypomniał wszakże, że obywatele urzędowscy zaciągnęli w 1766 r. u jego poprzednika ks. P. Smoleńskiego 500 zł długu i podpisali osobiście w generalnym konsystorzu lubelskim umowę, zaakceptowaną przez biskupa, uwalniającą prebendarza z płacenia wszystkich podatków, dopóki pożyczona suma znajdować się będzie na ich majątkach. Nie zważając na zawarte ustalenia, władze miejskie corocznie „gwałtem” odbierały z gruntu prebendarza ponad trzy korce osep w życie, „czynsiku 15 gr, Subsidi Charitativi 5 zł”, a także podymne. Pawełcki podkreślił, że jego antecesorzy i on sam, godzili się na to „nie chcąc kłótni z obywatelami czynić”. Pomimo tego ci ostatni bez żadnego powodu wystosowali jeszcze przeciwko niemu pozew do sądu w Warszawie, nie zważając na szkody, jakie mu zadawali poprzez coroczne wypasanie jego zbóż i łąk. W tych okolicznościach również Pawełcki postanowił dochodzić swoich krzywd i sprawiedliwości w sądach. Tego samego dnia wniósł do sądu landwójtowsko-ławniczego drugi manifest przeciwko mieszkańcom Przedmieścia Krakowskiego, którzy mając po kilka sztuk bydła, wbrew nakazom wójta urzędowskiego i dozorczy (wójta tegoż przedmieścia), nie zatrudniali do pasienia zwierząt „zdatnego ugodzonego pastuchy”, lecz wysyłali swoje dzieci. Niedoświadczeni pastuszkowie, bawiąc się i paląc ogniska, dopuścili kilkanaście dni wcześniej do wyjedzenia i „wytrę-

⁹⁴ B u d z y ń s k i, *Dzieje opieki*, s. 154.

dowania” przez niepilnowane bydło dużych połaci zboża na Krakowskim Przedmieściu, w tym zasiewów prebendarskich⁹⁵.

Przyczyny pauperyzacji konfraterni i uszczuplania ich dochodów leżały nie tylko po stronie mieszkańców Urzędowa, niewywiązujących się z fiskalnych powinności stosunku do stowarzyszeń. Niekiedy nadużyć dokonywali sami przełożeni bractw. W roku 1781 wizytator wykrył, że księża prebendarze: szpitalny (F. Pikulski) i różańcowy (B. Pezielski), przywłaszczyli sobie grunta z czynszami, legowane dla ubogich oraz dla Bractwa Różańca Świętego. W związku z tym nakazał natychmiastowe przekazanie nieprawnie zagarniętych nieruchomości i dochodów w administrację prowizorów szpitalnych i brackich, zapłacenie i zaspokojenie wszystkich wyrządzonych krzywd, dodając również, aby duchowni ci w przyszłości „prowizorom posłusznymi byli”. Nad egzekucją powyższych dyspozycji miał czuwać rządcza parafii, któremu podlegali wymienieni kapłani⁹⁶.

Upadek bractw nastąpił w okresie pełnego rozkwitu oświecenia w Europie oraz rozwoju tzw. oświecenia katolickiego, czy też chrześcijańskiego. Bractwa były likwidowane przede wszystkim przez państwo. W okresie bezpośrednio poprzedzającym ostateczny upadek Rzeczypospolitej w 1795 r., wszystkie bractwa na ziemiach polskich skazane były już na wegetację, kończąc powoli swój żywot w początkowej fazie zaborów⁹⁷. Podobny los dotknął w okresie porozbiorowym bractwa urzędowskie. Jeszcze podczas wizytacji w 1781 r. formalnie istniały w Urzędowie trzy konfraternie, jednak dwie z nich, Bractwo Literackie i Bractwo św. Anny, ledwo wegetowały⁹⁸. W okresie kolejnej wizytacji z 1801 r. przy kościele urzędowskim działało już tylko Bractwo Różańcowe, pozostałe zaprzestały swojej działalności, a ich beneficjum po pożarze kościoła farnego w 1755 r. zostało oddane na potrzeby parafii, pozostałe zaś dochody i legaty charytatywne przekazano na budowę nowej świątyni⁹⁹. Bractwo Różańcowe kontynuowało nadal swoją działalność po utracie

⁹⁵ APL, *Księga 8*, s. 124-125. Finał sprawy nie jest znany. Z manifestu i zażalenia Pawełleckiego wynika, że w 1766 r. prebendarzem Bractwa Różańcowego w Urzędowie był jeszcze ks. Smoleński, podczas gdy wizytacja z 1781 r. informuje, że po Smoleńskim już w 1764 r. instytuowany został na urzędowską prebendę różańcową jego następcą ks. B. Pezielski. Zob. A 105, s. 418.

⁹⁶ A 105, s. 412. Obaj prebendarze posiadali też w swoim uposażeniu oddzielne, własne fundacje, co do których wizytator nie wnosił żadnych zastrzeżeń.

⁹⁷ S. L i t a k, *Od reformacji do Oświecenia Kościoła katolickiego w Polsce nowożytnej*, Lublin 1994, s. 205.

⁹⁸ A 105, s. 409.

⁹⁹ Rep 60A 186, s. 293.

suwerenności Rzeczypospolitej przez większą część XIX stulecia, jednak w całym już innych uwarunkowaniach politycznych i społecznych, a także w nowych realiach, w jakich znalazł się polski Kościół¹⁰⁰.

THE ROSARY BROTHERHOOD IN URZĘDÓW IN THE 18th CENTURY

S u m m a r y

Among the bigger and smaller social groups that have existed in the history, religious brotherhoods deserve a special attention. Their origin goes back to the Christian times. In the medieval Western Europe brotherhoods became a common phenomenon. In Poland, like in the whole Catholic Church, a specially dynamic development of brotherhoods took place only after the Trent Council. They became an important factor in the revival of the Church and they influenced the spiritual awareness of the society. They also played an important role in fighting Protestantism. Well-organized brotherhoods, often having their own altars, chapels and chaplains, realized their own public-religious aims contained in their statutes.

In the 17th-18th centuries Urzędów had four religious brotherhoods. Urzędów was a crown town, established by King Władysław Jagiełło in 1405. It was the seat of the deanery of the same name, which belonged in that time to the Zawichost arch-deanery and the Cracow diocese.

Three of the Urzędów brotherhoods were confraternities that were the best known and the most popular in Poland: The Literary Brotherhood, The St. Anna's Brotherhood, and The Rosary Brotherhood. Apart from them the unique St. Sebastian Brotherhood was active for a short time that did not exist anywhere else.

The oldest of them was the Literary Brotherhood of Our Lady, which was established in 1489; the youngest was the Jesus and the Immaculate Mary Rosary Brotherhood. It was established in 1721 and accepted in 1726. It was founded by noblemen, Krzysztof Węgliński and Benedykt Węgliński. The two men also had the right of patronage over the brotherhood. By virtue of the foundation and erection the brotherhood had its own benefice (rosary prebend), chapel with a fraternal altar in it, and its own prebendary. In his account of 1781 the inspector states that at the beginning the prebend had its own chapel adjacent to the parish church, but after the church had been burned down in 1755, and another one was built, the chapel was situated in one of the aisles.

The confraternity's main aim was to propagate the cult and glory of Our Lady as well as promoting and practicing the rosary services that were headed by an appointed priest who did the religious service in the brotherhood. The prebendaries were chosen and presented by the founders. The successive prebendaries in Urzędów were: Rev. Paweł Smoleński, Rev. Krakowiecki, Rev. Błażej Pezielski, Rev. Franciszek Szymański, Rev. Adrian Pawełcki. The last prebendary in the 18th century was Rev. Szymon (Mateusz) Tymiański. The successors of the confraternity founders had the right of presentation.

¹⁰⁰ O działalności Bractwa Różańcowego przynajmniej do 1851 r. świadczy: APU, *Książka legatów*.

Brotherhoods, especially the bigger ones, had their own administrations. They were headed by the seniors who were obliged to see to the whole of their activities. Also the brotherhood scribe was an important person, as he entered the names of new members of the brotherhood in a special register; he also collected and noted down the membership fees. In the Urzędów Rosary Brotherhood most of the mentioned functions and tasks were performed by two trusted members, usually representatives of the municipal authorities, and, as a rule, wealthy people, called "provisories" or "seniors".

The religious associations' activities were always based on bigger or smaller financial foundations. Of the Urzędów ones the Rosary Brotherhood had decidedly the most financial resources. Its wealth resulted from the benefice guaranteed by the founders and collators. Besides the property belonging to the brotherhood itself, their prebendary had his own, ample salary.

Both the prebendary and the brotherhood itself had estates, bequeathed sums of money on the estates belonging to the Urzędów townspeople, and revenues coming from collections, contributions and alms from the parishioners.

The fall of brotherhoods came in the period of a full bloom of the Enlightenment in Europe and the development of the so-called Catholic Enlightenment. In the period immediately preceding the final fall of Poland in 1795 all brotherhoods active there were doomed to wretched existence and slowly they ended their life in the initial phase of the occupation of the Polish lands by the three invaders. In 1801 only the Rosary Brotherhood still worked at the Urzędów church, while the remaining ones stopped their activities, and their benefices were given to the parish after the fire of the parish church in 1755. The other sources of income and charity bequests were assigned for building a new church. The Rosary Brotherhood continued its work after Poland lost sovereignty, through most of the 19th century. However, the political and social conditions in which it had to work was completely new; also the situation in which the Polish Church found itself was completely different from the previous one.

Translated by Tadeusz Kartowicz

Słowa kluczowe: Bractwa, konfraternie, Bractwo Różańcowe, Urzędów, parafia, prebenda, prebendarz, seniorzy bractwa, beneficjum, uposażenie.

Key words: Brotherhoods, confraternities, Rosary Brotherhood, Urzędów, parish, prebend, prebendary, seniors of brotherhood, benefice, salary.